

Bp Kazimierz ROMANIUK

SPÓR ANTIOCHEŃSKI I JEGO ROLA W WALCE PAWŁA Z ŻYDUJĄCYMI

Mianem *sporu antiocheńskiego* zwykło się określać opisane w liście do Galatów 2,11-14 (21) starcie Pawła z Piotrem w Antiochii Syryjskiej. Opis tego wydarzenia zawiera wiele niejasności. Oto niektóre z nich: Po co Kefas przybył do Antiochii, zamieszkaney w znacznej mierze przez pogan, którym według wcześniejszego ustalenia - miał głosić Ewangelię Paweł? Kim byli i po co przybyli do Antiochii tajemniczy ludzie z otoczenia Jakuba? Czy można ich utożsamiać ze wspomnianymi w liście do Galatów 2,4 fałszywymi braćmi? Czy przybyli do Antiochii z polecenia Jakuba, czy też z własnej woli? W jakich sytuacjach dochodziło do podziałów między obrzezanymi a nieobrzezanimi: w czasie zwykłych posiłków czy także podczas zebrań liturgicznych i formalnych agap?

Do katalogu tych wątpliwości pragniemy dorzucić jeszcze trzy:

I. Dlaczego stanowisko Pawła podczas sporu antiocheńskiego jest dość zasadniczo różne od jego postawy w podobnych sprawach w Koryncie?

II. Dlaczego Paweł zdecydował się cały ten incydent opisać, i to tak dokładnie?

III. Dlaczego Paweł nie przekazał żadnej reakcji Piotra na reprimendę otrzymaną od Pawła?

I

Niejednolitość stanowiska Pawła

Przedstawione w liście do Galatów stanowisko Pawła wobec przepisów zwłaszcza rytualnych Prawa Mojżeszowego swoją bezwzględnością dziwi cokolwiek na tle pewnej elastyczności, zademonstrowanej w analogicznych sprawach przez listy do Koryntian. Przypomnijmy przynajmniej niektóre teksty.

W związku z pierwszym listem do Koryntian w grę wchodzi przede wszystkim pouczenia Pawła dotyczące spożywania lub niespożywania mięsa składanego bożkom pogańskim w ofierze. Otóż pouczenia te robią wrażenie swoim umiarem i bardzo wyważonymi proporcjami. Zasada ogólna jest następująca: "Jeśli chodzi o spożywanie pokarmów, które już były bożkom złożone na ofiarę, wiemy dobrze, że nie ma na świecie ani żadnych bożków, ani żadnego boga, prócz Boga jednego" (1 Kor 8,4). I na tym powinna się cała sprawa zakończyć: nie ma żadnych bożków, nie ma więc też żadnego problemu spożywania lub niespożywania pokarmów, składanych bożkom w ofierze, czyli można takie pokarmy spożywać z całym spokojem. Tymczasem Paweł na tym nie poprzestaje. Oto jaki jest dalszy ciąg jego pouczeń: "Lecz nie wszyscy mają wiedzę. (...) Gdyby bowiem ujrzał ktoś ciebie, oświeconego wiedzą, jak zasiadasz do bałwochwalczej uczyty, czyżby to nie skłoniło również kogoś słabego w sumieniu do spożywania z ofiar składanych bożkom? I tak to właśnie wiedza twoja sprowadziłaby zgubę na słabego brata, za którego umarł Chrystus. W ten sposób, grzesząc przeciwko braciom i rażąc ich słabe sumienia, grzeszycie przeciwko samemu Chrystusowi. Jeśli więc pokarm gorszy brata mego, przynigdy nie będę jadł mięsa, by nie gorszyć brata" (1 Kor 8,7.11-13). Te same pouczenia są powtórzone, nieco zwięźlej, w liście do Rzymian 14,13-23.

Przypomnijmy też metodologiczno-taktyczne założenia apostołskiej pracy Pawła. W tym samym pierwszym liście do Koryntian czytamy: "Dla Żydów stałem się jak Żyd, aby pozyskać Żydów. Dla tych, co są pod prawem, byłem jak ten, który jest pod Prawem - choć w rzeczywistości nie byłem pod Prawem - by pozyskać tych, co pozostawali pod prawem" (1 Kor 9,20).

Gdyby Paweł był wierny tym założeniom także podczas pobytu w Antiochii, na pewno nie doszłoby do bolesnego starcia z Piotrem. Dlaczego Paweł tam również nie chciał się zachować jak jeden z tych, którzy są pod Prawem? Dlaczego miał tak bardzo za złe Piotrowi, że odsunął się od pogan, gdy przybyli wysłannicy Jakuba? Czy nie mógł przypuszczać, że Piotr trzyma się tych samych zasad apostołowania co on, Paweł, i oto staje się na moment jak "ci, co są pod Prawem", żeby ich pozyskać dla Ewangelii? Czy Paweł nie powinien był przewidzieć, że Piotr, przyłączając się do obrzezanych, myślał również o ich braku odpowiedniej wiedzy, czyli o tym, że byli słabymi w wierze?

Idźmy jeszcze dalej. W *Dziejach Apostołów* 16,1-3 czytamy: "Przybył także do Derbe i Listry. Był tam pewien uczeń imieniem Tymoteusz, syn Żydówki, która przyjęła wiarę, i ojca Greka. Bracia z Listry dawali o nim dobre świadectwo. Paweł postanowił zabrać go ze sobą w podróż. Obrzezał

go jednak ze względu na Żydów, którzy mieszkali w tamtejszych stronach. Wszyscy bowiem wiedzieli, że ojciec jego był Grekiem"¹.

W Dziejach Apostolskich 21,26 jest mowa o tym, jak to Paweł - wbrew temu, co publicznie głosił - wziął ze sobą czterech mężów, którzy złożyli śluby nazireatu, "poddął się razem z nimi oczyszczeniu, wszedł do świątyni i zgłosił [termin] wypełnienia dni oczyszczenia, aż zostanie złożona ofiara za każdego z nich".

Powstają tedy pytania: Czy Paweł miał prawo tak postępować w świetle krytyki, którą sam skierował pod adresem Piotra? Dlaczego Paweł jest znacznie bardziej wyrozumiały dla pogan niż dla Żydów? Czy mielibyśmy prawo sądzić, że Paweł okazywał niechęć szczególną w stosunku do Żydów? Jak to wszystko wyjaśnić?

Oto niektóre próby usprawiedliwienia Pawła.

1. Hipoteza nawróconych i dopiero nawracanych

Sądzą niektórzy, że pewna elastyczność apostołskich metod Pawła jest usprawiedliwiona faktem jego działania wśród jeszcze nie nawróconych. Apostoł uważa, że powinien postępować tak, aby nawrócić jak najliczniejszych spośród pogan, którym głosił Ewangelię. Inaczej rzecz się miała w przypadku Piotra, zwłaszcza podczas jego wizyty w Antiochii. Przebywał on tam wśród nawróconych już judeochrześcijan. Ludzie ci wiedzieli o uchwałach soboru jerozolimskiego, gdyż sam Paweł im je przekazał. Piotr nie mógł więc tłumaczyć, że musiał dostosować swoje zachowanie do niewiedzy chrześcijan antiocheńskich.

Wydaje się, że hipoteza powyższa, choć nie wyjaśnia wszystkiego, zwraca uwagę na element bardzo istotny. Ta różnorodność sytuacji tłumaczy przy najmniej częściowo odmiennosc zachowania się Pawła, prowadzącego swą apostołską działalność poza Antiochią.

Z drugiej strony jednak do przypadku idolotytów z pierwszego listu do Koryntian hipoteza ta nie bardzo ma zastosowanie. Wiadomo bowiem, że chodziło wtedy o chrześcijan korynckich. Niewytłumaczalnym też nadal pozostaje fakt poddania obrzezaniu Tymoteusza i co najmniej dziwne zachowanie się Pawła po przybyciu do Jerozolimy przed pierwszym uwięzieniem apostoła.

¹ Nic tedy dziwnego - zauważają niektórzy - że Pawłowi zarzucono, iż czynił to samo, za co potępiał Piotra. Zob. w związku z tym poglądy Porfiriusza zreferowane w listach św. Hieronima (Ep 112,6).

2. Hipoteza niepełnego uzgodnienia stanowisk

Zwolennicy tej hipotezy uważają, że rzeczywistość życia codziennego wiernych nawróconych czy to z hellenizmu, czy z judaizmu była bardziej złożona, niż to przewidywały uchwały soboru jerozolimskiego. Wydaje się, iż według przekonania Pawła społeczności składające się tylko z chrześcijan nawróconych z judaizmu powinny nadal przestrzegać przepisów Prawa. Od przestrzegania tego Prawa były zaś zwolnione społeczności chrześcijańskie złożone z samych poganochrześcijan. Wydaje się, że stanowisko to w obydwu przypadkach podzielali także apostołowie rezydujący w Jerozolimie. Natomiast rozbieżności dotyczące gmin mieszanych, czyli składających się zarówno z judeo- jak i poganochrześcijan. Paweł miał być rzekomo zdania, że judeochrześcijanie winni się podporządkować normom obowiązującym poganochrześcijan, czyli żyć w całkowitej wolności od zachowywania przepisów Prawa, natomiast Jakub i jego uczniowie a być może także i Piotr odwołując się do precedencji chronologicznej gmin judeochrześcijańskich w ogóle, uważali, że to właśnie poganochrześcijanie winni byli albo dostosować się do stylu życia judeochrześcijan, albo utworzyć własne odrębnie żyjące społeczności poganochrześcijańskie².

W związku z tą hipotezą nasuwają się jednak dwie uwagi krytyczne: 1) Nie ma żadnych danych, które by uzasadniały wspomniane tu zgodności i niezgodności między Pawłem a apostołami rezydującymi w Jerozolimie; 2) Hipoteza nie dostarcza odpowiedzi na interesujące nas pytanie, dotyczące skrajnego rygoryzmu Pawła wobec judeochrześcijan przy równoczesnej niemałej elastyczności w stosunku do poganochrześcijan.

3. Hipoteza szczególnego zatroskania o jedność gminy antiocheńskiej

Hipoteza ta staje się dość przekonująca zwłaszcza w świetle doświadczeń, jakie Paweł wyniósł ze swego duszpasterzowania w Koryncie. Apostoł będzie dokładał wszelkich starań, żeby w żadnej społeczności wczesnochrześcijańskiej nie mówili jedni: "My jesteśmy Pawła", a inni: "My jesteśmy Kefasa" Paweł nie mógł tolerować istnienia w jednej tylko Antiochii dwu odrębnych społeczności chrześcijańskich.

Nietrudno jednak zauważyć, że znów główny problem rygorystycznego stosunku Pawła do judeochrześcijan pozostaje na boku. Może ktoś zapytać natychmiast: Jeżeli Pawłowi tak zależało na jedności gminy, to dlaczego nie zezwolił poganochrześcijanom, by w imię wyższego dobra dostosowali się do

² Por. J. BLIGH, *Galatians. A Discussion of St. Paul's Epistle*, London 1969, s. 181.

stylu życia judeochrześcijan? Może dlatego, że poganochrześcijanie stanowili większość liczebną w Antiochii? Albo wyższe dobro? Może był przekonany, że jego postawę uzasadniała prawda Ewangelii?

4. Hipoteza sytuacji z gruntu odmiennych teologicznie

To, że Paweł jest mniej rygorystyczny - gdy chodzi o stosunek do Prawa względem pogano- niż wobec judeochrześcijan, tłumaczy się odmiennością sytuacji teologicznej, w jakich znalazły się te dwie kategorie chrześcijan. Przyjrzyjmy się najpierw poganochrześcijanom. Paweł był przekonany, że ich pełne oczyszczenie z grzechów dokonało się w momencie przyjęcia chrztu świętego. Gdyby się chciało zobowiązać ich do dalszego przestrzegania Prawa, dawałoby się im do zrozumienia, że dzieło Ducha Świętego dokładnie: sakramentalnej łaski chrztu było niewystarczające. Trzeba je było uzupełnić uczynkami Prawa. Otóż takich dewiacji teologicznych Paweł nie mógł tolerować³.

Z drugiej strony jednak wobec tych ludzi, nawracających się z politeizmu na monoteizm chrześcijański, uznał Paweł za właściwe stosować taktykę nieco łagodniejszą, choćby ze względu na wielkość przeskoku, którego mieli dokonać. Bardzo to widoczne na przykład w przypadku wskazań dotyczących idolołów.

Rzecz miała się podobnie, ale i trochę inaczej w przypadku judeochrześcijan, z tym że sprawa leżała Pawłowi na sercu, czemu dał wyraz szczególnie w liście do Galatów, którego znaczna część jest poświęcona wykładowi teologii wyzwolenia chrześcijanina z więzów Prawa. Jakież więc byłoby to wyzwolenie, gdyby judeochrześcijanie mieli nadal przestrzegać przepisów Prawa! Po chrzcie świętym ludzie ci znaleźli się w sytuacji całkiem odmiennej teologicznie i Paweł był zdania, że tu nie można było iść na żadne kompromisy. Najważniejsze jest jednak to, iż Paweł był zdaje się przekonany, że judeochrześcijanie winni być o wiele lepiej przygotowani niż poganochrześcijanie na zaakceptowanie tej teologicznej prawdy. Stąd też jego pewna elastyczność wobec poganochrześcijan i dość wyraźna nieustępliwość wobec chrześcijan nawróconych z judaizmu.

Ta hipoteza również wyraża przynajmniej część prawdy. Paweł nigdy nawet nie dopuszczał do swej świadomości rozumowania, które kończyłoby się wnioskiem, że Chrystus umarł nadaremno, a taki wniosek należałoby wysnuć, gdyby przestrzeganie Prawa było konieczne, mimo śmierci Jezusa, do uczestniczenia w skutkach usprawiedliwienia.

³ "If Christ was living in these Gentile converts, the disciples of James rejecting them were rejecting Christ" - J. BLIGH, *Galatians*, dz. cyt., s. 188.

II

Powody zrelacjonowania przez Pawła przebiegu sporu antiocheńskiego

Można przytoczyć kilka racji, które powinny były powstrzymać Pawła przed podjęciem decyzji podania do publicznej wiadomości tego, co przydarzyło się w Antiochii na oczach stosunkowo niewielu ludzi. Oto niektóre spośród tych:

1. Niebezpieczeństwo zgorzenia, zwłaszcza świeżo nawróconych, nie umocnionych jeszcze w wierze. Tak ostry spór między głównymi postaciami ówczesnego chrześcijaństwa z pewnością nikogo nie zbudował. Warto przy tym pamiętać, że Paweł uznał Piotra po prostu za hipokrytę, i w oczy mu to powiedział.

2. Podanie tego do publicznej wiadomości nie mogło się okazać korzystne dla dalszych poczynań apostołskich zarówno Piotra jak i Pawła. Niejednolitość stanowisk mogła tylko dezorientować, zamiast pociągać do Kościoła. W sprawy jeszcze nie wyjaśnione nikt nie chce się angażować⁴.

3. Podanie do publicznej wiadomości tego, co stało się w Antiochii, mogło uchodzić tylko za przysłowiową wodę na młyn dla przeciwników zwłaszcza Pawła, ale i Ewangelii w ogóle. Jakiż to wspaniały punkt wyjścia do cierpkiej krytyki i ośmieszenia chrześcijaństwa!

Oto przynajmniej kilka spośród tych racji, które powinny były skłonić Pawła do milczenia⁵. Nie ma żadnego powodu, żeby przypuszczać, iż racje owe nie funkcjonowały także w apostołskiej świadomości Pawła. Tym bardziej intryguje więc wszystkich pytanie: Dlaczego Paweł postąpił inaczej, decydując się jakby na działanie przeciwko sobie samemu?

⁴ P. GAECHTER przewiduje nieszczęścia jeszcze większe, gdy pisze: *...eine solche Kunde über das Oberhaupt der Kirche zu einer Abspaltung der judaistisch Gesinnten von ihren Glaubensbrüdern (...) führen würde - Petrus und seine Zeit*, Innsbruck 1958, s. 238.

⁵ Od tych wszystkich racji zdaje się abstrahować św. Augustyn, który mówi: *Quod autem hoc ei coram omnibus dixit, necessitas coegit, ut omnes illius obiturgatione sanarentur. Non enim utile erat errorem qui palam noceret, in secreto emendare* - Ep 40,4,4; ML 35,2114.

1. Hipoteza mniejszego zła

Jedną z odpowiedzi na pytanie sformułowane przed chwilą jest hipoteza mniejszego zła. Opiera się ta hipoteza na założeniu, że przeciwnicy Pawła, zwłaszcza na terenie Galacji, rozpuszczali o wydarzeniu antiocheńskim wieści znacznie gorsze, niż była sama rzeczywistość. W tej sytuacji ujawnienie całej prawdy o tym, co się stało w Antiochii, było złem i tak znacznie mniejszym niż pozostawienie bez żadnej odpowiedzi wiadomości rozpuszczonych przez żydujących albo przez tak zwanych pseudoapostołów, przeciwników Pawła. Snuje się nawet przypuszczenie, w jakim kierunku szły wieści zniekształcające przebieg tak zwanego sporu antiocheńskiego. Usiłowano, mianowicie, całą rzecz przedstawić tak, aby było jasne, że Pawłowa teza o rzekomym wyzwoleniu spod przepisów Prawa była osobistym wymysłem tego apostoła, Piotr zaś reprezentował całkiem odmienne stanowisko, czemu dał wyraz właśnie w Antiochii. Tymczasem Paweł był rzekomo przekonany, że ujawniając całą prawdę, podważy skutecznie przedwcześnie nadzieje swoich przeciwników i tym samym wykaże słuszność swego stanowiska. Przy okazji zaś liczył apostoł zapewne na zdemaskowanie metody, którą posługiwali się jego przeciwnicy. Otóż była to metoda wcale nie wyszukanego kłamstwa.

Tak więc opowiadanie o tym, co zaszło w Antiochii, uznał Paweł za zło mniejsze niż pozostawienie całej sprawy bez żadnego wyjaśnienia⁶. Co więcej, mamy prawo przypuszczać, że całą sprawę uznał Paweł za okazję stosowną do przedłożenia swojej nauki o usprawiedliwieniu, licząc się z tym, że list do Galatów - zgodnie z ówczesnymi zwyczajami - będą czytać nie tylko Galaci⁷.

W zreferowanej tu hipotezie znajduje się wiele elementów godnych szczególniejszej uwagi. Ta troska o zażegnanie niebezpieczeństwa grożącego sprawie głoszenia Ewangelii na pewno towarzyszyła Pawłowi zawsze i wcale nie dziwi nas to, że apostoł decydował się na podjęcie środków nawet nieco ryzykownych, byle owo niebezpieczeństwo zażegnać. Równocześnie jednak przyznać trzeba, iż o ewentualnym wykorzystaniu incydentu antiocheńskiego przez przeciwników Pawła - choć jest ono bardzo prawdopodobne - nic pewnego nie wiemy.

2. Próba zademonstrowania apostołskiej równości Pawła

Zwolennicy tej hipotezy, pozostawiając również cały incydent antiocheński w kontekście sporów Pawła z żydującymi, nawiązują szczególnie do

⁶ Zob. także Fr. MUSSNER, *Der Galaterbrief*, Freiburg i.Br. 1974, s. 136.

⁷ *Weil Paulus so eine günstige Gelegenheit hatte, den Judenchristen seine Rechtfertigungslehre vorzutragen* - Fr. MUSSNER, *tamże*, s. 151 (cytując zresztą A. OEPKE).

oświadczenia, które zostało zapisane w drugim liście do Koryntian 12,11. Oto ono: "To wy powinniście wyrażać mi uznanie. W niczym przecież nie byłem mniejszy od wielkich apostołów, chociaż jestem niczym". Spór antiocheński stanowił dla Pawła doskonałą okazję do udowodnienia, że nie tylko został on uznany przez pozostałych apostołów za im równego, lecz nie zawahał się wystąpić z całą odwagą nawet wobec Piotra⁸, przy czym w wystąpieniu Pawła racja po jego stronie miała się ujawnić tym wyraziściej, im bardziej zdecydowanie uznawał on również autorytet i pierwszeństwo Piotra w kolegium Dwunastu⁹.

Stopień prawdopodobieństwa tej hipotezy zależy od jednego bardzo zasadniczego warunku: że Galaci wątpili w wartość apostołskiego posłannictwa Pawła. Otóż zdaje się to nie ulegać wątpliwości, zwłaszcza w świetle dwu pierwszych rozdziałów listu do Galatów. Jeszcze więcej danych w tym względzie znaleźć można w drugim liście do Koryntian. Hipoteza stanowi więc też pewien pozytywny element w odpowiedzi na pytanie, dlaczego Paweł zrelacjonował przebieg wydarzeń antiocheńskich.

3. Hipoteza korzyści doraźnych w pracy apostołskiej w Galacji

Jest to wyjaśnienie nawiązujące - przynajmniej częściowo - do hipotezy mniejszego zła, ale jej punkt ciężkości znajduje się zasadniczo gdzie indziej. Przypomnienie Galatom tego, co zaszło w Antiochii, z mocnym wyakcentowaniem nieustępliwej postawy Pawła, miało posłużyć za jedną z przesłanek w rozumowaniu następującym: jeżeli Paweł tak zdecydowanie przeciwstawiał się w Antiochii próbom ponownego poddania Prawu nawet judeochrześcijan i Piotr to stanowisko uszanował - jak się zdaje - to tym bardziej należało uwolnić od ciężaru Prawa poganochrześcijan żyjących na terenie Galacji. Hipoteza powyższa zakłada, że w liście do Galatów, mówiąc o tym, co zaszło w Antiochii, Paweł nie ograniczył się do suchego zrelacjonowania tylko tamtych faktów i jedynie swoich słów tam wypowiedzianych. W jego opowieści o incydencie antiocheńskim znajduje się wiele stwierdzeń o znacznie szerszym zasięgu. Taki charakter ma cały fragment tekstu 2,15-21. Większość zwłaszcza nowszych egzegetów jest zdania, że tych słów Paweł już wcale nie wypowiedział w Antiochii, choć są i tacy, którzy utrzymują, że to dalszy ciąg pouczeń udzielanych przez Pawła Piotrowi, przy czym ten ostatni przyjmował

⁸ Zob. R. CORNELLY, *Comm. in S. Pauli Apostoli epistolas*, t. III, 1892, s. 76; podobnie M.J. LAGRANGE, *Saint Paul. Epître aux Galates*, Paris 1950⁶, s. 42.

⁹ *Plus la personne de Pierre était haute et supérieure à son interlocuteur dans l'opinion, plus l'avantage était signalé* - J.M. LAGRANGE, *tamże*.

je bez żadnego sprzeciwu¹⁰. Co więcej, wszystko zdaje się wskazywać na to, że kiedy Paweł pisał do Galatów, w Kościele antiocheńskim panowały już całkiem inne stosunki i nie tylko poganochrześcijanie, lecz także judeochrześcijanie nie byli nakłaniani do przestrzegania przepisów Prawa¹¹. Na adresatach listu Pawła wieści o tym wszystkim musiały zrobić swoiste wrażenie¹². Tak więc opłaciło się Pawłowi nawiązać w liście do Galatów do smutnych wydarzeń z Antiochii.

I ta hipoteza jest niewątpliwym przyczynkiem do pełnej odpowiedzi na pytanie, dlaczego Paweł zdecydował się opisać Galatom przebieg sporu antiocheńskiego. Hipoteza ma jednak rację bytu jedynie przy założeniu, że spór antiocheński zakończył się zwycięstwem Pawła, co - jak wkrótce zobaczymy - nie dla wszystkich jest tak bardzo oczywiste.

4. Hipoteza nadprzyrodzonej genezy Ewangelii Pawła

Są też i tacy, którzy utrzymują, że Paweł opisał cały incydent antiocheński po to, iżby tym skuteczniej wykazać, że Ewangelia, którą głosił, nie była pochodzenia ludzkiego. Głównie może zależało mu na tym, żeby udowodnić, że Ewangelii tej nie nauczył się od apostołów rezydujących w Jerozolimie, zwłaszcza od Piotra. Opowiadając o tym, do czego doszło między nim a Piotrem, Paweł wykazał, iż przy całym szacunku dla powagi Piotra, nie we wszystkim jednak podzielał jego zdanie. Eliminował w ten sposób Piotra jako tego, któremu miałyby ewentualnie zawdzięczać całą swoją apostołską inwestyturę¹³.

Przyznać należy, iż hipoteza powyższa ma swoje mocne oparcie w strukturze logicznej listu do Galatów, zwłaszcza jego dwu pierwszych rozdziałów. Przy całym szacunku dla autorytetu Piotra Paweł nie może jednak żadną miarą dopuścić do tego, by go uważano nie za apostoła Jezusa Chrystusa, lecz jedynie za wysłannika Piotra.

¹⁰ Por. już Cyprian, Ep 71,3 (CSEL III, 2). Podobnie także Augustyn, Ep 40,4,4; H. SCHLIER, *Der Brief an die Galater*, Göttingen 1962, s. 87n.

¹¹ *Quant à l'Eglise d'Antioche, tout indique qu'elle ne souffrit pas longtemps de l'influence judaïsante, Pierre avait les mêmes principes que Paul; nous les retrouvons dans la Prima Petri* - M.J. LAGRANGE, *Saint Paul*, dz. cyt., s. 53.

¹² Wniosek, jaki z tej lektury wyprowadzili, zdaniem M.J. Lagrange'a, musiał być taki: *Si les judéo-chrétiens ne doivent pas chercher leur justice dans la Loi, à plus forte raison des gentils convertis - tamże.*

¹³ Tak np. Fr. MUSSNER zauważa: *Zugleich war dieser Hinweis der stärkste Beweis dafür, dass Paulus sein Evangelium nicht von einem Menschen empfangen hat; wie könnte er sonst es wegen, im Nemen des Evangelismus, selbst gegen den Felsenmann vorzugehen* - *Der Galaterbrief*, dz. cyt., s. 136.

III

Problem milczenia Piotra

Opisując dość szczegółowo przebieg incydentu antiocheńskiego, Paweł nie odnotował jak już wiadomo żadnej reakcji Piotra na cierpkie słowa wypowiedziane pod jego adresem; albo powiedzmy inaczej: dał do zrozumienia, że Piotr zareagował na jego, Pawła, reprimendę całkowitym milczeniem. Dlaczego? Jak to milczenie zinterpretować: Czy rzeczywiście Piotr nic nie odpowiedział uważając się za przekonanego, czy też może i udzielił jakiejś odpowiedzi, ale Paweł dla jakichś racji uznał za właściwe tej odpowiedzi już nie referować? Albo może, nie odpowiadając wcale, jednak nie zmienił swego postępowania?

Zauważmy od razu, że próbując rozjaśnić cokolwiek mroczność tego milczenia, obracamy się w sferze samych domysłów. Bardzo tedy hipotetyczny charakter będą miały wszystkie zgłoszone w tym względzie hipotezy. A oto i one, przynajmniej te najważniejsze.

1. Hipoteza delikatnej dyskrecji Pawła

Zwolennicy tej hipotezy utrzymują, że Piotr odpowiedział na zarzuty Pawła, a odpowiedź ta była pokornym i całkowitym przyznaniem się do winy. Wyraży skruchy w postawie Piotra były znów tak widoczne jak ongiś po zaparciu się Mistrza. Paweł uczył się taką reakcją Piotra w pełni usatysfakcjonowany, co więcej, zachowanie się Piotra wzruszyło go do głębi. Powodowany zrozumiałym w takiej sytuacji taktem uznał za wskazane nie opisywać już publicznego kajania się Piotra¹⁴.

Próbując ocenić tę hipotezę najogólniej powtórzmy uwagę już uczynioną: obracamy się w sferze samych domysłów. Brak jakichkolwiek dowodów na to, że Piotr odpowiedział w jakiś sposób na zarzuty Pawła. Poza tym odwołanie się do delikatności Pawła jest przynajmniej psychologicznie nie bardzo uzasadnione. Gdyby Paweł miał być rzeczywiście tak bardzo taktowny i delikatny względem Piotra, to z pewnością nie monitowałby go publicznie¹⁵, lecz upominał po bratersku i zgodnie z zaleceniem Chrystusa tylko w

¹⁴ *Paulus ist (...) diskret genug, von dem Eindrucke seiner Rede auf Petrus gänzlich zu schweigen* - A. BISPING, *Erklärung des zweiten Briefes an die Galater*, Münster 1883³, s. 128.

¹⁵ E. HAENCHEN zauważa słusznie: *Nun, Paulus hat den Petrus vor den Galatern der Heuchelei angeklagt. Das ist unvergleichlich beschämender, als es ein Reubekenntnis des Petrus gewesen wäre* - *Die Apostelgeschichte*, Göttingen 1959¹², s. 417.

cztery oczy. Chociaż, uprzedzając replikę zwolenników delikatności Pawła, można by przypuszczać, że Paweł zorientował się w pewnym momencie, iż trochę przesadził, i dlatego postanowił przynajmniej cokolwiek oszczędzić Piotra, nie zadając mu już ciosów, gdy ten ostatni sam uznał się za pokonanego.

2. Rzeczywiste milczenie Piotra i próby wyjaśnienia braku odpowiedzi

Zdecydowana większość komentatorów listu do Galatów uważa, że Paweł nie zreferował żadnej odpowiedzi Piotra, ponieważ Piotr rzeczywiście na zarzuty Pawła nic nie odpowiedział. Powstaje natychmiast pytanie, dlaczego Piotr nic nie odpowiedział? Tu znów są do zanotowania różne opinie egzegetów.

a. *Qui tacet, consentire videtur*

Sądzą niektórzy, że Piotr nic nie odpowiedział, ponieważ zrozumiał, że Paweł miał rację. Na dowód przyznania się do porażki natychmiast też zmienił swoje postępowanie. Jest to opinia wielu Ojców Kościoła, którzy w ten sposób próbują też sprowadzić cały spór antiocheński do rozmiarów krótkotrwałego nieporozumienia¹⁶.

Jest także inne uzasadnienie opinii, że Piotr nic nie odpowiedział, gdyż przyznał Pawłowi rację, i że zmienił swoje dotychczasowe postępowanie. Otóż gdyby sprawa nie zakończyła się w ten sposób, Paweł w ogóle nie wspomniałby o niej Galatom. Jakież sens miałyby przyznanie się do klęski? Czy Paweł mógł liczyć na zrozumienie u Galatów albo u żydujących, którzy podważali jego autorytet, gdzie tylko mogli?¹⁷

Trzeba przyznać, iż poprawności tego rozumowania nie można zbyt łatwo podważyć. Rzeczywiście Paweł był zbyt zatroskany o powodzenie swej apostołskiej działalności, by mógł nie przewidzieć komplikacji, które by nastąpiły, gdyby było wiadomo, że jego wystąpienie w Antiochii nie przyniosło żadnego rezultatu albo wręcz wyraźną klęskę.

b. *Hipoteza uporu Piotra*

E. Haenchen uważa, że Piotr rzeczywiście nic nie odpowiedział na zarzuty Pawła. W przeciwnym razie Paweł chyba nie omieszkałby podjąć polemiki

¹⁶ Zob. w związku z tym F. OVERBECK, *Über den Auffassung des Streits des Paulus mit Petrus in Antiochien (Gal 2,11 ff) bei den Kirchenvätern*, Basel 1877, s. 7.

¹⁷ ...es hätte wenig Zweck gehabt, über den antiochenischen Vorfall den Galaten zu berichten, wenn dieser nicht in seinem Sinn entschieden worden ist - Fr. MUSSNER, *Der Galaterbrief*, dz. cyt., s. 186.

z kontrargumentami Piotra. Ale też wcale z tego milczenia wnosić nie należy, że Piotr przyznał Pawłowi rację i zmienił swoje postępowanie. Gdyby tak było, nie można by sobie wyobrazić, żeby Paweł tego nie napisał. Jakież bowiem wrażenie zrobiłby na swoich przeciwnikach, gdyby mógł im donieść, że wskutek jego interwencji Piotr, Barnaba i wszyscy pozostali judeochrześcijanie znów podali jemu, Pawłowi, ręce i zasiedli do wspólnego stołu! Jeśli Paweł czegoś takiego nie zanotował, to dlatego, że do podobnej sytuacji, niestety nie doszło¹⁸. To dlatego we wspomnieniach całego wydarzenia wyczuwa się tyle gorczy u Pawła. Nie bez znaczenia dla całej sprawy jest też fakt prawie całkowitego zerwania Pawła z gminą antiocheńską¹⁹, przynajmniej w tym sensie, że Syria i Cylicja przestają być od tego czasu terenem jego apostołskich działań, w Jerozolimie zaś jeszcze długo czuje się do niego pewną niechęć. Czyż bowiem nie tak należy rozumieć następujący fragment *Dziejów Apostolskich*: "Kiedy znaleźliśmy się w Jerozolimie, bracia przyjęli nas z radością. Następnego dnia Paweł poszedł razem z nami do Jakuba. Zebrali się tam wszyscy starsi. Powitawszy ich, zaczął szczegółowo opowiadać, czego Bóg dokonał wśród pogan przez jego posługę. Słyszając to wielbili Boga, ale powiedzieli mu: Widzisz, bracie, ile tysięcy Żydów uwierzyło, a wszyscy trzymają się gorliwie Prawa. O tobie jednak słyszeli, że wszystkich Żydów mieszkających wśród pogan nauczasz odstępstwa od Mojżesza, mówisz, że nie mają obrzezywać swych synów ani zachowywać zwyczajów" (21,20n).

A jednak hipoteza ta nie jest do przyjęcia, przynajmniej jeśli się ją pozostawi bez żadnej korekty. Nie pozwala bowiem absolutnie zrozumieć, dlaczego Paweł opowiedział Galatom o swojej porażce. Przecież to tylko umacniałoby jego przeciwników.

Byliśmy tedy skłonni skorygować tę hipotezę następującym przypuszczeniem: Sam spór w Antiochii zakończył się, co prawda, zwycięstwem Pawła, ale było to zwycięstwo krótkotrwałe. Wskutek, być może, kolejnych wizyt w Antiochii ludzi Jakuba stosunki z tamtejszymi chrześcijanami rozluźniały się coraz bardziej, aż w końcu doszło do całkowitego zerwania. Ale

¹⁸ *Das Schweigen des Paulus zeigt (...) dass ihm der Erfolg versagt blieb - Die Apostelgeschichte*, dz. cyt., s. 417. Autor ten dodaje również: *In diesem Punkt haben Loisy (609) und Goguel (La Naissance du christianisme 329-331) leider recht* tamże. Podobnie utrzymują H. CONZELMANN, *Geschichte des Urchristentums*, Göttingen 1969, s. 73; J. ECKERT, *Die urchristliche Verkündigung im Streit zwischen Paulus und seinen Gegnern nach dem Galaterbrief*, Regensburg 1971, s. 227n.

¹⁹ M. HENGEL jest zdania, że po latach, korzystając zapewne z doświadczeń antiocheńskich oraz z wypowiedzi Pawła w rodzaju Rz 10,16; 11,6n - Piotr, przekonany ostatecznie różnymi niepowodzeniami misji judeochrześcijańskich, sam również coraz częściej zwracał się ze swoją nauką do pogan zob. *Die Ursprünge der christlichen Mission*, NTS 18 (1971/72), 21, nota 24.

sam spór antiocheński zakończył się tryumfem Pawła, o czym apostoł - nie bez powodu - pragnął opowiedzieć Galatom.

Spróbujmy nasze rozumowania podsumować, wydobywając z każdej hipotezy zwłaszcza te elementy, które są najbardziej prawdopodobne.

Na pytanie, dlaczego Paweł jest względem Piotra i ludzi Jakuba w Antiochii o wiele bardziej nieustępliwy niż wobec Koryntian albo później wobec judeochrześcijan w Jerozolimie, należy odpowiedzieć chyba w ten sposób:

1. bo takiej zdecydowanej postawy domagała się sytuacja w Antiochii;
2. bo, mając już skądinąd doświadczenia wynikające z podziału gminy, Paweł dokładał wszelkich starań, by zapewnić jedność poszczególnym społecznościom wczesnochrześcijańskim;
3. bo Paweł ma już za sobą dalsze przemyślenia nad skutecznością zbawczego dzieła Chrystusa, nie domagając się żadnych uzupełnień w postaci dalszego przestrzegania przepisów Prawa.

Paweł uznał za wskazane opisać Galatom przebieg całego zajścia w Antiochii, ponieważ:

1. był przekonany, że tym samym wytrąci broń z ręki swoim przeciwnikom, którzy prawdopodobnie informacjami o sporze antiocheńskim posługiwali się w celu podważenia apostołskiego autorytetu Pawła;
2. chciał pokazać swoim przeciwnikom, że nie jest ani mniejszy, ani gorszy od pozostałych apostołów;
3. było to korzystne w danym momencie w zmaganiach Pawła z jego przeciwnikami na terenie Galacji;
4. Paweł wykazywał w ten sposób, że jego Ewangelia nie jest pochodzenia ludzkiego i że swojej inwestytury apostołskiej nie zawdzięcza Piotrowi.

Paweł nie zanotował żadnej odpowiedzi Piotra dlatego, że Piotr rzeczywiście nic nie odpowiedział na Pawłowe zarzuty, choć są pewne racje przemawiające za tym, że Piotr swoje postępowanie zmienił. Z czasem jednak zarysowywały się rozbieżności coraz większe między judeo- i poganochrześcijanami antiocheńskimi. W rezultacie doprowadziło to do pewnego odizolowania się od nich nie tylko Pawła, lecz także i Piotra.

QUERELLE ANTIOCHENNE ET SON RÔLE
DANS LE COMBAT DE ST PAUL AVEC DES JUDAÏSANTES

Résumé

On voudrait répondre dans cet essai aux questions suivantes: 1. Pourquoi la position de Paul au cours de la querelle antiochienne diffère tellement de son attitude envers les Corinthiens bien que l'on a affaire avec presque les mêmes problèmes? 2. Pourquoi Paul a décidé de rapporter dans un écrit public et officiel l'incident peu édifiant d'Antioche? 3. Pourquoi Paul n'a rien dit sur la réaction de Pierre aux reproches lui faits par Paul à Antioche?

Voici nos réponses: Ad 1. Parce que la situation de l'Eglise à Antioche est tout à fait différente par rapport à celle de Corinth. En outre les expériences corinthiennes obligent Paul à éviter par tous le moyens la division quelconque de la communauté ecclésiale. Ad 2. En publiant les détails de sa querelle avec Pierre, Paul privait ses adversaires de la possibilité d'interpréter cette querelle seulement à leur bien, c'est à dire de façon tendancieuse. Ad 3. Il paraît que Pierre n'a rien répondu aux reproches de Paul, mais il est très probable qu'il s'est isolé encore plus des chrétiens antiochiens.